



PEWNI AK

NUMER 8 (11) PAŹDZIERNIK 2014 r.



W numerze:

Tematy miesiąca

Udany napad na bank
Rok Szkoły Zawodowców
Pracodawcy w szkole
Ogólnopolski Tydzień Kariery
Dzień Edukacji Narodowej
Jedź zdrowo – żyj zdrowo!
Sprzątanie świata
Zutylizuj starą komórkę
Pierwsza próba maturzystów
Historia w innym wydaniu
Humanisci na lekcji historii
Integracja z ogniskiem w tle

Stałe rubryki

Nie(OBCY) Język Polski

- Samotność – szansa czy ograniczenie?

Rubryka Matematyka

- Googol i Google

Kącik Hotelarzy

- Kieliszkowy zawrót głowy

Aktualności sportowe

- Sportowa inauguracja roku szkolnego
- Przełaję do województwa

Archiwum pamięci

- Rudolf Virchow
- Wieża Bismarcka

Labirynt zawodów

- Szlakiem ginących zawodów - szewc

Biblioteka bramą do życia

- Literacka Nagroda Nobla i Nike 2014

Rozmaitości

- Miasto 44

Szkoła Bez Wagarów

- Złota Karta
- Czym jest patriotyzm dla dzisiejszej młodzieży?



www.zslobez.pl

Udany napad na bank



Dzień Edukacji Narodowej



Próbne matury



Integracja z ogniskiem w tle

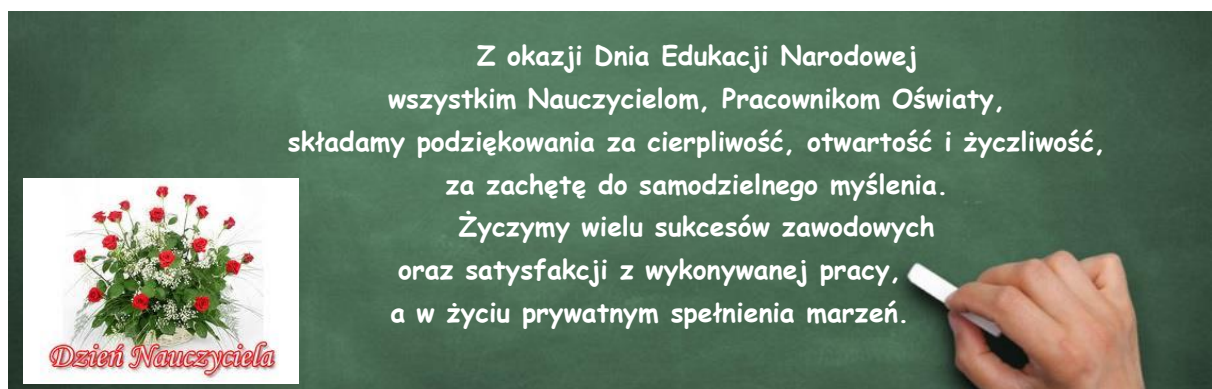


OD REDAKCJI

Październik rozpieszczał nas piękną pogodą. Klasy wykorzystały to na organizację licznych wyjść i wycieczek. Redakcja pracowała w pocie czoła i przygotowała drugi numer *PEWNIKA* w tym roku szkolnym. Za nami Dzień Edukacji Narodowej - największe ze „szkolnych” świąt. Pomimo prac remontowych udało się zorganizować coroczną akcję promocji zdrowego stylu życia. W związku z hasłem *Rok Szkoły Zawodowców* postanowiliśmy rozpocząć cykl wywiadów z osobami wykonującymi zanikające we współczesnym świecie zawody.

Za nami pierwsze próbne egzaminy maturalne, ustne i pisemne, a w przyszłym miesiącu czekają nas kolejne. Każda próba to dobry sposób, aby ocenić stan swojej wiedzy i umiejętności przed tym prawdziwym egzaminem.

Redakcja PEWNIKA



Projekt pierwszoklasistów

Uczniowie 1a LO, w ramach projektu realizowanego na wiedzy o społeczeństwie, na przełomie października i listopada prowadzą badanie dotyczące udziału mieszkańców naszego powiatu w wyborach samorządowych. Ankietowanym stawiają pytanie: **Czy Pani/Pan weźmie udział w wyborach samorządowych w dniu 16 listopada 2014 r.?** Badaniu już zostali poddani wszyscy dorośli uczniowie i pracownicy naszej szkoły oraz mieszkańcy gmin: Radowo Małe, Węgorzyno i Łobez. Ogółem powyższe pytanie zadano ponad 1100 dorosłym mieszkańcom naszych gmin. Wyniki zostaną przedstawione w następnym numerze gazety.

Kazimierz Chojnacki, nauczyciel wiedzy o społeczeństwie



Październik to miesiąc poświęcony **walce z rakiem**, a symbolem tej walki i wsparcia kampanii jest **Różowa Wstążeczka**. Pod koniec października uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w prelekcji na temat zapobiegania nowotworom.

Celem akcji Różowa wstążka jest zapoznanie ludzi z problematyką raka piersi, co osiągnąć można przez:

- Zapobieganie – udzielając informacji o raku piersi i naukowych badaniach nad nim.
- Wykrywanie – starając się ograniczać przypadki raka piersi wynikające z zaniedbania.
- Leczenie – udzielając informacji o dostępnych terapiach.

WYDAWCA: Zespół Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie

Zespół redakcyjny: Aleksandra Chłopik,

Elżbieta Olek, Paulina Banacka,

Magdalena Cerkaska

Foto: Magdalena Cerkaska, Zbigniew Szymanek

Opiekunowie: Anna Boguszewska-Wąsowicz,

Renata Schmidt, Barbara Król

Gazeta w nakładzie 10 szt. / dostępna na stronie:

www.zslobez.pl



Mimo remontu nie zapomnieliśmy zaakcentować
Dnia Podziemnego Państwa Polskiego.

Udany napad na bank

Drugiego października odbyła się wycieczka do Szczecina dla uczniów klas pierwszych i drugich liceum. Pierwszym punktem programu była wizyta w szczecińskiej siedzibie Narodowego Banku Polskiego. Zaczęło się od przywitania z bardzo sympatycznym panem, który nas oprowadzał. Z multimedialnej prezentacji dowiedzieliśmy się o zabezpieczeniach znajdujących się na starych oraz nowych banknotach. Chwilę później każdy dostał ołówek i indeks z treściami do uzupełnienia. Aby właściwie wykonać zadanie, należało uważnie słuchać prowadzącego i bacznie przyglądać się wystawie w holu banku. Każdy miał możliwość dokładnego porównania starych i znowelizowanych banknotów, które weszły do obiegu w kwietniu tego roku. Jednak doświadczeniem, które zapamiętam najlepiej, było podniesienie dużej sztabki złota. Oczywiście w otoczeniu ochroniarzy z glock'ami w kaburach.

Następnie odbyły się zawody w układaniu puzzli. Były dwa stoły, przy każdym dwie drużyny. Wszystkie cztery musiały ułożyć duży banknot. Zespoły przy jednym stole układały ten sam banknot, z tym że jedna nowy, a druga stary. Wszyscy pracowali na czas, co sprawiło, że z pozoru prosta

konkurencja spowodowała mnóstwo emocji i zdrowej rywalizacji. Po zakończeniu zawodów wzięliśmy udział w teleturnieju, w którym sprawdzono wiedzę kilku uczestników. W finale doszło do ostrej konfrontacji, w której Szymon Fojna rozgromił Marcela Namaczyńskiego, czyli mnie. Tak samo jak w poprzedniej konkurencji, zdobyliśmy atrakcyjne nagrody. Po rozdaniu nagród czekało nas rozwiązywanie zagadki polegającej na łamaniu szyfru przez trzyosobową drużynę. Na koniec zebrano indeksy z odpowiedziami i każdy dostał mały podarunek w prezencie.

Potem udaliśmy się, do znajdującego się niedaleko, Centrum Handlowego „Galaxy”, gdzie każdy miał chwilę dla siebie. Kiedy czas wolny minął, poszliśmy do kina na film Jana Komasy „Miasto 44”. Nie będę tutaj recenzował tego filmu, powiem tylko, że lepszego polskiego filmu o tematyce wojennej nie widziałem. Z naciskiem na słowo „polskiego”. Po zakończeniu seansu i otarciu łez przez osoby wrażliwsze oraz krótkiej wymianie zdań, udaliśmy się w atmosferze zadumy do autobusu, żeby wrócić do Łobza. Wszyscy uczestnicy wycieczki byli bardzo zadowoleni, tak jak i ja. Liczymy na więcej takich wyjazdów!

Marcel Namaczyński, kl. 1a LO



Rok Szkoły Zawodowców

Rok szkolny 2014/2015 został ogłoszony przez Ministra Edukacji Narodowej, panią Joannę Kluzik-Rostkowską, „Rokiem Szkoły Zawodowców”. W naszym województwie został uroczystie zainaugurowany 20 października 2014 r. konferencją w Filharmonii Koszalińskiej im. Stanisława Moniuszki, w której wzięła udział trójka naszych nauczycieli: Anna Rabiejewska, Renata Schmidt i Zbigniew Szymanek.

W czasie spotkania przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej prezentowali plany i działania MEN związane z odbudową szkolnictwa zawodowego. Przedstawiono również zmiany w przepisach prawa oświatowego i omówiono możliwości wsparcia procesu zmian w kształceniu zawodowym i ustawicznym, w tym również z wykorzystaniem środków europejskich w ramach nowej perspektywy finansowej na lata 2014-2020. Uczestnicy konferencji zapoznali się z działaniami Zachodniopomorskiego Kuratora Oświaty na rzecz promocji i rozwoju szkolnictwa zawodowego w województwie zachodniopomorskim.



Pracodawcy naszych uczniów w szkole

Omówienie najważniejszych zmian w egzaminie zawodowym uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej stało się głównym punktem spotkania dyrekcji Zespołu Szkół z pracodawcami, które odbyło się w czwartek po południu, 23 października.

(red.)



Ogólnopolski Tydzień Kariery

Nasza szkoła już po raz szósty przyłączyła się do Ogólnopolskiego Tygodnia Kariery, czyli OTK. Jest to coroczne działanie mające na celu inspirowanie ogólnopolskich i lokalnych inicjatyw na rzecz rozwoju poradnictwa zawodowego - wspierania edukacji, zawodu, pracy i kariery.

Tegoroczne obchody odbywały się pod hasłem: „*Jak zaprzyjaźnić się z rynkiem pracy?*”.

Uczniowie klas pierwszych uczestniczyli w spotkaniach z doradcą zawodowym z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, panią Dorotą Szklarską. Tematem zajęć był wpływ zainteresowań i kierunków rozwoju człowieka na planowanie kariery zawodowej. Dla klas trzecich doradca zawodowy z Młodzieżowego Centrum Kariery przygotował informacje potrzebne absolwentowi wchodzącemu na rynek pracy.

W ramach realizacji projektu „Od szkoły do Kariery – Metodologia Doradztwa Zawodowego Ukierunkowanego na Ucznia, z Wykorzystaniem Narzędzia Career Path Test (CPT)” pierwsi uczniowie wzięli udział w teście badającym ich predyspozycje zawodowe. Test wyboru ścieżki kariery wypełnią wszyscy uczniowie naszej szkoły, a wyniki zostaną omówione w trakcie spotkań indywidualnych.

Dlaczego warto zaprzyjaźnić się z rynkiem pracy?

Rynek pracy zmienia się szybko i dynamicznie, dlatego niezbędne jest posiadanie bieżących informacji na temat zmian zachodzących na rynku pracy, zasad nim rządzących oraz instytucji wspierających osoby poszukujące pracy. O wadze i potrzebie ich posiadania nie trzeba nikogo przekonywać. Ważne, aby były one aktualne i pochodziły ze sprawdzonych źródeł. W związku z natłokiem informacji duże znaczenie ma ich odpowiednie wyszukiwanie i selekcjonowanie, tak aby były przydatne w planowaniu kariery zawodowej.

Renata Schmidt, doradca zawodowy



Dzień Edukacji Narodowej

Co roku w szkole obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej, który przypada na 14 października. Potocznie nazywamy go Dniem Nauczyciela. Wtedy właśnie nagradzani są wyróżniający się nauczyciele i pracownicy niepedagogiczni. Jest to zawsze dzień wolny od zajęć lekcyjnych.

W tym roku Dzień Edukacji Narodowej rozpoczął się 45-minutowym spotkaniem w klasach. Następnie uczniowie wraz z wychowawcami wzięli udział w apelu, który przygotowały panie: Justyna Hałka oraz Małgorzata Wojciechowska. Na początku trzy uczennice: Paulina Banacka, Ola Chłopik oraz Marcela Pietruszczyk wyrecytowały wiersze. Następnie przedstawiono program artystyczny o charakterze humorystycznym. Uczniowie z klas: 2a

i 2b liceum mocno zaangażowali się w apel i chcieli, aby wypadł jak najlepiej. Scenki, które ukazywały typowy dzień okiem ucznia, nauczyciela czy dyrektora, rozśmieszyły publiczność. Potem uczniowie w rolach nauczycieli strajkowali, aby zreformować oświatę. Występ artystyczny zakończyła Małgorzata Matys recytująca wiersz. Program uświetniły również piosenki zaśpiewane przez Patrycję Jaremkę, Paulinę Karaś oraz Martynę Kondratowicz. Po części artystycznej pani Anna Boguszewska-Wąsowicz nagrodziła nauczycieli oraz pracowników szkoły. Uczniowie Zespołu Szkół podziękowali nauczycielom za wkład włożony w naukę oraz wychowanie, życząc im dużo zdrowia, cierpliwości, wielu sukcesów zawodowych oraz zdolnej młodzieży.

Elżbieta Olek, kl. 2a LO



Jedz zdrowo – żyj zdrowo!

Powiedz mi, co jesz, a powiem ci, kim jesteś – tak często określa się człowieka po jego nawykach żywieniowych. W obecnych czasach ułatwiamy sobie życie, kupując gotową, przetworzoną i zakonserwowaną żywność. Zapominamy o jedzeniu warzyw, owoców, robieniu własnych przetworów. Akcja *Jedz zdrowo – żyj zdrowo* pokazuje, że zdrowa żywność jest smaczna. Owoce to dobra przekąska między posiłkami. Sok ze świeżo wyciskanych owoców lepszy niż mocna herbata czy kawa.

Odpowiednio zbilansowana dieta chroni nasz organizm przed różnymi chorobami. Nie zawsze możliwe jest wybieranie zdrowej żywności, jednak musimy pamiętać, że wraz ze wzrostem świadomości wśród ludzi na temat właściwego i zdrowego żywienia, zmniejsza się zachorowalność na niektóre choroby układu pokarmowego i pozostałych układów.

Nasza szkoła promująca zdrowy styl życia przeprowadziła, jak co roku, akcję *Jedz zdrowo – żyj zdrowo*. Piętnastego października na długiej przerwie (i nie tylko) młodzież podchodziła do wspólnego stołu, na którym wystawione zostały produkty zdrowego żywienia. Wszyscy z apetytem zjadali to, co zostało przygotowane☺

Organizatorów najbardziej ucieszył pusty (już po godzinie) stół, gdyż znaczyło to, że zdrowa żywność jest naprawdę smaczna.



Sylvia Śmigasiewicz, kl. 2a LO



Sprzątanie Świata



Wzorem lat ubiegłych nasza szkoła włączyła się w akcję „Sprzątanie Świata - Polska 2014”. Celem akcji jest budowanie świadomości ekologicznej oraz inicjowanie działań na rzecz ochrony środowiska - poczynając od uprzątnięcia śmieci, poprzez promocję i stosowanie selektywnej zbiórki odpadów, po długofalowe rozbudowane programy ekologiczne.

(red.)

Zutylizuj starą komórkę i dołącz do akcji!

W bieżącym roku szkolnym samorząd uczniowski zgłosił naszą szkołę do udziału w ogólnopolskiej akcji ekologicznej prowadzonej pod hasłem „Oddaj zużyty telefon – odbierz nowy aparat fotograficzny”.

Akcja ma charakter konkursu, w którym szkoły rywalizują ze sobą, zbierając jak najwięcej zużytych, starych telefonów komórkowych bez baterii. Stan techniczny telefonów nie ma żadnego znaczenia. Zebrane telefony mogą być uszkodzone i nie muszą być sprawne. Każda szkoła ma jednakowe szanse na zdobycie głównej nagrody, ponieważ liczy się aktywność wyrażona w relacji liczby kilogramów telefonów do liczby uczniów w szkole.



Przypominam, że zużyte telefony komórkowe stanowią ogromne zagrożenie dla naszego środowiska naturalnego, ponieważ zawierają metale ciężkie, takie jak np. kadm i ołów. Wyrzucony telefon komórkowy może zatruć wodę i glebę. Dlatego mam nadzieję, że udział szkoły w akcji przyczyni się nie tylko do podniesienia świadomości ekologicznej, ale także do promowania właściwych postaw ekologicznych wśród uczniów naszej szkoły.

Zapraszam wszystkich chętnych do dołączenia do akcji, w której zebrane zużyte lub uszkodzone telefony zostaną przekazane do profesjonalnego recyklingu. Telefony można przynosić do mnie, czyli Szymona Fojny, do 14 listopada.

Szymon Fojna, przewodniczący RSU

Pierwsza próba maturzystów

Miniony miesiąc upłynął pod hasłem próbnej matury z WSiP-em. Po raz pierwszy od wielu lat (od 22 do 24 października) uczniowie przystąpili do próbnej matury ustnej z języka polskiego - klasa 3a i 3b liceum. W następnym tygodniu pisali: język polski na poziomie podstawowym (49 osób), język polski na poziomie rozszerzonym (14 osób), biologię na poziomie rozszerzonym (18 osób) i geografię na poziomie rozszerzonym (18 osób).

Najwięcej obaw budził wśród młodzieży egzamin ustny z języka polskiego, który zupełnie zmienił formułę po 10 latach. Wszystko wskazuje na to, że będzie znacznie trudniejszy do zdania.



(red.)

Ze względu na duże zmiany w egzaminie maturalnym (związane z nową podstawą programową) w tym roku maturzyści przystępują aż do trzech egzaminów próbnych. Czeka ich jeszcze:

Matura próbna OPERONU - od 25 do 28 listopada

Matura próbna CKE - od 15 do 18 grudnia

Historia w innym wydaniu

W czwartek, 23 października, grupa uczniów liceum i technikum, pod opieką pani Małgorzaty Wojciechowskiej, pani Ewy Łukasik oraz pana Marcina Łukasika, wyruszyła na wycieczkę edukacyjną do Szczecina. Tematem wyprawy była historia XX wieku, a szczególnie II wojny światowej i powstania warszawskiego. Nietypowa lekcja historii składała z dwóch części.

Najpierw obejrzelśmy film „Miasto 44”. Dzieło Komasy opowiada historię młodych ludzi, którzy musieli stawić czoła trudnym realiom powstania warszawskiego. Oprócz interesującej tematyki film odznaczał się ciekawymi efektami wizualnymi i dźwiękowymi. Sceny walki powstańców z okupantami oraz historia głównego bohatera – młodego Stefana, zaciekały wszystkich, zarówno uczniów, jak i nauczycieli.

Druga część lekcji historii w terenie polegała na zwiedzeniu Podziemnej Trasy Turystycznej. Nasza

grupa wraz z przewodnikiem znalazła się w podziemnych schronach składających się na trasę tematyczną „II wojna światowa”. Przed wejściem do kompleksu każdy z uczestników zobowiązany był założyć kask ochronny. Przewodnik w ciekawy i przystępny sposób przedstawiał dzieje schronów, umiejętnie wplatając w swoją opowieść wiele faktów z historii Szczecina i Polski. Od niego dowiedzieliśmy się, że znajdujemy się w największym cywilnym obiekcie tego typu w Polsce, który jest w stanie pomieścić ponad 5 tysięcy osób. Usłyszeliśmy również, że to miejsce stało się planem powstającego filmu „Wielka ucieczka na północ”. Po ponadgodzinnym obcowaniu z historią w podziemnych schronach i zaproszeniu przez przewodnika na kolejną trasę wycieczkową na temat zimnej wojny i okresu PRL-u, nasza grupa powróciła na powierzchnię, a potem do Łobza.

Radosław Kosiński, kl. 3b LO



Humaniści na lekcji historii

Miasto Świdwin stało się celem naszej klasowej wycieczki. 7 października udaliśmy się do średniowiecznego zamku rycerskiego. Tam już czekał przewodnik, który oprowadził nas po wszystkich pomieszczeniach, opowiadając przy tym różne historie związane z tymi miejscami. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawostek o latach świetności zamku. Okazało się, że powstał on pod koniec XIII wieku z pieniędzy fundacji margrabiów brandenburskich z dynastii askańskiej. Kolejnymi właścicielami zamku na początku XIV wieku byli Wedlowie. Jednak sprzedali go w 1384 roku zakonowi krzyżackiemu na siedzibę wójtostwa i zamek został przebudowany. W 1445 roku kupił go elektor brandenburski Fryderyk II. Po 1945 roku zamek został zdewastowany, a następnie spłonął. Polacy odbudowali go w latach 1962-1968. Obecnie użytkowany jest przez ośrodek kultury. Co roku na zamku odbywa się konkurs poetycki im. Jana Śpiewaka. W barokowych skrzydłach funkcjonuje dziś biblioteka dla dzieci i dla dorosłych, są też

pracownie artystyczne. W skrzydle gotyckim znajdują się, m.in., sala widowiskowa na 200 osób, historyczna sala rycerska, pub. Można również wejść na wieżę.

Następnie udaliśmy się na wieżę Bismarcka. Okazało się to dobrym treningiem dla wszystkich, ponieważ droga z zamku nie była krótka, a samo wejście na wieżę wymagało sporo wysiłku. Po zwiedzeniu wieży Bismarcka przyszedł czas na obejrzenie kościoła. Niestety nie udało nam się wejść do środka. Ale nie przeszkodziło nam to w zdobyciu wiedzy na jego temat, gdyż pan Kazimierz Chojnacki opowiedział całą historię obiektu i omówił jego architekturę. Po tak wyczerpującej wędrówce musieliśmy uzupełnić energię. Wszyscy poszliśmy coś zjeść.

Według nas wycieczka była bardzo ciekawa i dobrze zorganizowana. Dowiedzieliśmy się wielu faktów historycznych związanych z naszym regionem. Cała klasa humanistyczna liczy na więcej takich lekcji w terenie. To świetny sposób na zdobywanie wiedzy!

Klaudia Pawluk, Marta Kitlas, Marcelina Kamińska, kl. 3b LO



Integracja z ogniskiem w tle

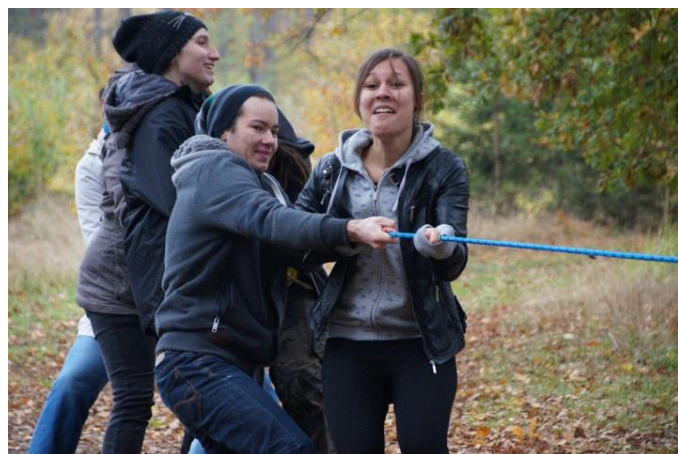
W sobotę 25 października odbył się zorganizowany przez naszą szkołę marsz nad Jezioro Chelmońskie. Głównym celem przedsięwzięcia było przede wszystkim umożliwienie licealistom integracji oraz „wyrwanie” ich sprzed komputerów i zapewnienie odrobiny świeżego powietrza.

Na marsz stawili się przedstawiciele czterech klas. Każda dostała swoją mapę oraz arkusz do umieszczania odpowiedzi do zadań, o których zaraz opowiem. Wyznaczono dwie trasy, ale wszystkie grupy poruszały się osobno, ponieważ wyruszały sprzed szkoły w 10-minutowym odstępie czasu. Marsz miał formę rywalizacji. Na trasie umieszczone zostały kartki ze wspomnianymi wcześniej zadaniami. Były bardzo pomysłowe, a przy okazji spełniały funkcję punktów kontrolnych. W mojej grupie (tak jak i w innych) podczas marszu panowała bardzo sympatyczna atmosfera. Klimat (mimo zimna) potęgowało wszechobecne piękno przyrody, która zdążyła już przyjąć jesienne, złociste barwy. Oczywiście cały czas w trakcie marszu trwała

rozmowa. Przykładowo w mojej klasie, w której połączono trzy profile, wywiązały się rozmowy na temat tego, jakie są różnice w pojmowaniu przyrody przez humanistę, przyrodnika i matematyka. Trzeba przyznać, że ciekawie było również, kiedy już dotarliśmy na miejsce. Czekало na nas bowiem rozpalone ognisko! Jednak nie wszyscy przy nim odpoczywali, ponieważ szybko rozpoczęły się zawody. Sprawdzały one naszą szybkość, zręczność oraz siłę. Po ich zakończeniu nadszedł czas na zjedzenie kielbaski, a każdy wie, że taka z ogniska smakuje najlepiej. Potem urządziliśmy wspólne śpiewanie z dwiema gitarami w tle. W tym czasie zostały podliczone punkty za zadania oraz zawody. No i w tym miejscu muszę dodać, że gratulacje należą się klasie 2a LO, która okazała się najlepsza. Po zrobieniu wspólnych pamiątkowych zdjęć wszyscy udaliśmy się w drogę powrotną.

My, uczniowie, bardzo dziękujemy organizatorom (przede wszystkim p. Bożenie Kordyl i p. Maciejowi Koprynie) za ten marsz i nie ukrywamy, że czekamy na kolejny.

Marcel Namaczyński, kl. 1a LO



NIE(OBCY) JĘZYK POLSKI

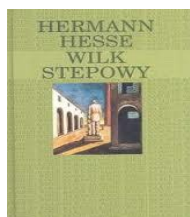
W poprzednich numerach publikowaliśmy różne formy literackie naszych uczniów. Tym razem zdecydowaliśmy się na wydrukowanie dwóch rozprawek uczennic klasy 3b LO. Maturzyści przygotowują się bowiem do najważniejszego egzaminu w swoim życiu. W związku z tym muszą dużo ćwiczyć pisanie różnych form wypowiedzi. A ponieważ lwia część (tak sądzę) wybierze w maju rozprawkę, zobaczcie, jak wasze koleżanki poradziły sobie z tematem zaproponowanym przez IBE w diagnozie przedmaturalnej.

(red.)

Temat: Samotność – szansa czy ograniczenie? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do załączonego fragmentu „Wilka stepowego” oraz do innych, wybranych przez siebie, tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Rozprawka Kasi

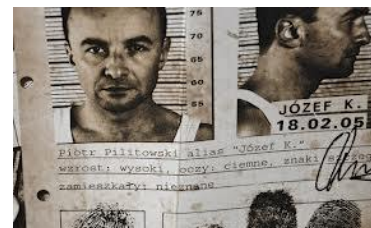
Samotność jest potrzebna każdemu, lecz – jak się powszechnie uważa – jest potrzebna czasami. Jak twierdzą natomiast psychologowie, człowiek z natury jest zwierzęciem stadnym. Walka z wrodzoną potrzebą bliskości (która stoi na samym szczycie piramidy ludzkich potrzeb) wydaje się więc daremna. Nadal jednak zdarzają się ludzie samotni z wyboru, według których relacje z innymi są mniej ważne niż zupełna niezależność. Liczne przykłady z literatury – słynni indywidualiści – udowadniają, że każdy potrzebuje chociaż jednej osoby, przed którą mógłby otworzyć serce. Bycie samotnym chwilowo nie jest sztuką, jednak bycie samotnym całe życie jest dla każdego człowieka o jakiegokolwiek wrażliwości niemożliwe. Józef K., bohater „Procesu” Franza Kafki, został za takie postępowanie skazany na śmierć. Istnieją jednak kary mniej radykalne, lecz równie bolesne. Samotność może otwierać wiele drzwi i upraszczać sprawy, ale również stanowi dla człowieka ograniczenie. Prędzej czy później każdy tęskni za bliskością i pragnie mieć kogoś, od kogo byłby zależny – z wzajemnością. Jak dowodzi przykład Józefa K., bez takich osób nasze życie staje się ograniczone i puste, ponieważ nie ma nikogo, kogo by ono interesowało.



Z tego właśnie powodu cierpiał wilk stepowy, Harry, główny i tytułowy bohater powieści Hermana Hessego. Dzięki samotności i niezależności zdobył wszystko, czego pragnął – wolność. Owa wolność, przez którą rozumiał wyrzeczenie się bliskich relacji i uniezależnienie od wszystkich, z czasem zaczęła mu doskwierać. Początkowo samotność przynosiła mu – oczywiście w jego rozumieniu – korzyści. Zachował swoją wolność, która była dla niego ważniejsza niż wszelkie dobra materialne. Jeśli miał jakieś pragnienia, realizował je bez oglądania się za siebie. Był sam sobie sterem, żeglarzem i okrętem. Decydował w zupełności o swoim losie i, jako jeden z nielicznych ludzi, sam go wybrał. Nie był od nikogo zależny i z niczym zdaniem nie chciał się liczyć. Pomogło mu to osiągnąć absolutną wolność. Taki rodzaj samotności zupełnie odpowiadał wilkowi stepowemu – stał się jego losem, którego wyłącznie on był panem. Nikt nie ograniczał go nakazami, zakazami, czy obowiązkami, które musiałyby przyjąć wbrew swojej woli.

Nikt go nie ograniczał, ale czy on nie ograniczał siebie? Po osiągnięciu stanu całkowitej niezależności od innych i po pewnym czasie spędzonym samotnie, pośród wielu przelotnych znajomości, które niewiele były warte, w Harrym zaczynały rodzić się refleksje. Samotność, której pragnął i do której dążył za wszelką cenę, stała się dla niego więzieniem. Najpierw pomogła mu i dała wolność, o której marzył, a potem dała mu, a raczej narzuciła, smutek i tęsknotę za bliskością, której potrzebował jak każdy człowiek. Przez lata odosobnienia stał się niezdolny do nawiązywania przyjaźni czy bliskich relacji. Jego kontakty z ludźmi opierały się, co prawda, na sympatii i życzliwości, ale nie stworzył żadnych więzi, nic trwałego. Ludzie dookoła nie obchodzili go – lecz on także ich nie interesował.

W podobnej sytuacji był wspomniany wcześniej bohater „Procesu” Franza Kafki, Józef K. Pewnego dnia został on oskarżony. Nigdy nie dowiedział się, o co właściwie, ale jedyny zarzut, jaki można mu postawić, brzmiałoby: prowadzenie jałowego życia, bez potrzeby uczucia czy choćby przyjaźni. Józef K. nigdy nikogo nie kochał i na nikim mu nie zależało. Jego życie najlepiej oddaje słowo „puste”. Był urzędnikiem i pragnął awansować; miał więc swoje ambicje, które nie wykraczały jednak poza grunt czysto zawodowy. W drodze po urzędniczej drabinie nie zaprzętał sobie głowy relacjami międzyludzkimi. Jego życie trudno byłoby nazwać życiem – było ono raczej ponurą egzystencją. Taki stan rzeczy stał się dla Józefa K. wygodny. Skupiał się na pracy, w której nic mu nie przeszkadzało i nie miał potrzeby zawierania jakichkolwiek więzi. Nie miał na świecie choćby jednej życzliwej osoby. Spotkał takich ludzi w trakcie procesu – pomogli mu oni w tej trudnej sytuacji. Józef



NIE(OBCY) JĘZYK POLSKI

jednak niezbyt to docenił – nawet te osoby były mu całkowicie obojętne. Nie poznał treści oskarżenia, lecz otrzymał wyrok – śmierć. W chwili jego wykonania zorientował się, jak złym wyborem była samotność, niedoskwierająca mu przecież tak bardzo w codziennym życiu. Zrozumiał, że właśnie tu i teraz się ono zakończy, lecz nikt się tym nie przejmie, nie będzie tęsknił za jego obecnością. Józef K. przegrał proces i przegrał życie. Samotność dała mu dobrą pracę i błyskotliwą karierę, lecz zabrała uczucia, a po pewnym czasie także szczęście.

Z odwrotną sytuacją można się spotkać w przypadku bohatera „Zbrodni i kary”, Rodiona Raskolnikowa. On nie był z pewnością samotny, a przynajmniej nie miał podstaw, by się tak czuć. Miał kochającą rodzinę – matkę i siostrę, które zrobiłyby dla niego wszystko. Miał również wspaniałego przyjaciela, Razumichina, który był gotów podzielić się z nim wszystkim, co miał. Początkowo Raskolnikow czuł z nimi więź, lecz w czasie, kiedy rozgrywa się fabuła powieści, zaczął się od nich stopniowo oddalać. Działo się tak na skutek zabójstwa starej lichwiarki,



Alony Iwanowny. Dokonał go z zimną krwią, co dowodziło wyzbycia się wszelkich uczuć. Od tego czasu samotność uważał za dar. Coraz częściej przebywał sam, stał się cyniczny i zamknięty w sobie. Jego matka i siostra Dunia oraz Razumichin nie rozumieli takiego postępowania. Nie był już „kochanym Rodią”, stał się innym człowiekiem. Samotność całkiem dobrze pomogła mu w zamaskowaniu zbrodni. Poprzez psychiczne odizolowanie się od wszystkich, stawał się trudnym celem dla podejrzewającej go policji. Nikogo do siebie nie dopuścił i nikomu nie zdradził swojego czynu – jednak i jemu samotność zaczęła

ciężać. Pocieszenie w niedoli znalazł u Soni Marmieladowej, córki człowieka, któremu bezskutecznie próbował uratować życie. Raskolnikow, pragnący w tym czasie odseparować się od ludzi, którym na nim zależało, zrozumiał, że nikt nie jest samowystarczalny, każdy potrzebuje miłości i bliskości drugiej osoby. Gdyby pozostał samotny, jego wina nie zostałaby udowodniona, lecz Sonia namówiła go do rzeczy szlachetnej i o wiele trudniejszej. Dzięki temu bohater, któremu karę wymierzało własne sumienie, uchronił się od wiecznych wyrzutów sumienia. Otrzymał inną karę, sądową, lecz jej się nie bał, ponieważ Sonia obiecała, że przy nim pozostanie.

Każdy potrzebuje w życiu swojej „Soni”. Rodion Raskolnikow był o krok od skazania samego siebie na los straszniejszy niż kara więzienia, którą otrzymał. Prawdopodobnie resztę swojego życia spędziłby na wahaniu się i balansowaniu między szlachetnym przyznaniem się do winy i życiem na wolności. Jednak samotność, swego czasu gwarantująca mu bezpieczeństwo, stała się dla niego więzieniem, którego się bał. To Sonia wskazała mu drogę. Harry – wilk stepowy i Józef K. – prosty urzędnik, nie mieli takiej osoby. W przypadku tego pierwszego możemy przypuszczać, że jego życie nie zakończyło się szczęśliwie. W przypadku drugiego wiemy już, że tak było. Samotne życie i samotne umieranie nie powinny być dla nikogo celem. Owszem, samotność ułatwia karierę zawodową i oznacza życie bez zobowiązań wobec innych, lecz człowiek prędzej czy później tęskni do tychże zobowiązań i potrzebuje choć jednej życzliwej duszy, która wesprze go w chwilach zwątpienia.

Katarzyna Sobczak, kl. 3b LO

Rozprawka Oli

Samotność to uczucie, którego wielu ludzi nieraz doświadcza. Odczuwamy je najczęściej po stracie kogoś bliskiego lub w sytuacji, kiedy przez dłuższy czas przebywamy sami w jakimś miejscu. Wiąże się ono z poczuciem braku wsparcia drugiej osoby. Człowiek ma zakodowane w swojej naturze, że potrzebuje rozwijania się wśród innych ludzi, gdyż to pozwala mu przeżyć. Jednakże patrząc na różnych bohaterów literackich oraz znając przykłady z życia codziennego, widzimy, że wielu wybrało życie w samotności. Literatura dokonała również różnych ocen pozostawiania w osamotnieniu.

Nie można jednoznacznie określić, czy samotność jest szansą czy ograniczeniem, ponieważ sytuacja każdego człowieka ma inny charakter. Samotność raz pokazuje swoje złe strony, a raz dobre.

Pierwszy argument potwierdzający tezę to fakt, że samotność jest szansą na poczucie samodzielności. Tytułowy bohater „Wilka stepowego” autorstwa Hermanna Hessego, Harry, odczuwa tak silną potrzebę niezależności, iż twierdzi, że tylko samotność może mu ją dać. Postać przejawia skrajną postawę – w imię swoich zasad woli głodować niż utracić własną godność dla pieniędzy i luksusu. Odrzuca zasady przyjęte w wielu kręgach kulturowych. Wolność od ludzi i świata, który opiera się na systemie wymyślonym przez nich, ceni ponad wszystko. Gdyby sprzeciwił się potrzebie odczuwanej głęboko w duszy, na pewno nigdy nie mógłby być szczęśliwym człowiekiem.



NIE(OBCY) JĘZYK POLSKI

Samotność stała się jego marzeniem i sposobem na spełnienie. Nie widział innego sposobu na zachowanie samodzielności i niezależności. Cytat: „Biuro, kancelaria, urząd – to były pojęcia znienawidzone przez niego tak jak śmierć (...)” świadczy o tym, że nie pragnął prowadzić życia w społeczeństwie. Harry wybrał życie w samotności i osiągnął to, co chciał – był całkowicie samodzielny i niezależny od nikogo.

Drugim argumentem może być to, że samotność jest ograniczeniem własnej przestrzeni, w której człowiek pozostaje sam i w końcu zaczyna się w niej dusić. „Wilk stepowy” ma również drugi aspekt. Główny bohater, osiągnąwszy swą upragnioną niezależność, nagle pojął, że całkowita wolność i nieograniczenie w dokonywaniu

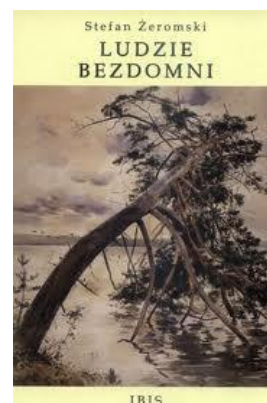


własnych wyborów nie są wcale takie dobre, jak się tego spodziewał. „Doszło bowiem do tego, że samotność i niezależność przestały być jego pragnieniem i celem, a stały się jego losem (...)”. Słowa te pokazują, że jednak nie tak wygląda szczęście człowieka. Ludzie potrzebują nawiązywania relacji z bliźnimi. Harry miał wielu znajomych, lecz z żadnym z nich nie utrzymywał bliskich kontaktów. To sprawiło, że przestał okazywać pewne emocje – nie obchodzili go inni ludzie i stracił umiejętność nawiązywania relacji, pomimo że odczuwał tęsknotę za drugim człowiekiem. Główny bohater zamknął się w stworzonej przez siebie przestrzeni, do której już nikt nie mógł wejść.

Kolejny argument pokazuje, że samotność to ograniczenie wynikające z niemożności pokochania drugiej osoby. Przykładem takiej postawy jest główny bohater opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza „Panny z Wilka”. Wiktor Ruben przybywa po 15 latach do Wilka, w którym w młodości spędził dwa lata. W tamtym czasie przeżywał swoje pierwsze doznania erotyczne, a także przyjaźnił się z pannami tam mieszkającymi. Obraz młodości spędzonej w Wilku towarzyszy mu przez następne lata dorosłego życia. W późniejszym życiu z nikim się nie związał ani nie zrobił wielkiej kariery. Żył wspomnieniami związanymi z Wilkiem oraz z wojną, w której uczestniczył. Powracając do dworku po piętnastu latach, liczył na to, że poczuje te same emocje, których doznawał wówczas. Jednak pomylił się. Upływ lat oraz dojrzałość Wiktora i panien, które stały się kobietami, nie pozwala na przywrócenie utraconego czasu. Wizyta Wiktora przynosi smutną refleksję. Mężczyzna nie chciał związać się z żadną poznaną kobietą. Nie potrafił dostrzec i docenić własnego szczęścia doznanego w tamtych latach w Wilku. Sam wysnuwa myśl, iż pragnął dla siebie innego życia. Nie pokierował jednak umiejętnie swym losem i ostatecznie skazał się na samotność. Przedmiotowe traktowanie kobiet sprawiło, iż nigdy nie poczuł miłości do żadnej z nich.

Następnym argumentem jest rozpatrzenie samotności jednocześnie jako szansy i ograniczenia. Taka sytuacja ma miejsce w powieści Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni”. Główny bohater – Tomasz Judym – wykonuje zawód lekarza. W swojej pracy pragnął poświęcać się chorym i robić wszystko, aby poprawić ich sytuację. Jego życie stało się poświęceniem, lecz w międzyczasie poznał kobietę o imieniu Joanna, w której zakochał się z wzajemnością. Planowali ślub. Jednakże w ostatniej scenie powieści Tomasz porzuca ukochaną i wybiera życie w samotności, aby móc spłacić „dług przeklęty”, jakim jest praca na rzecz biednych i chorych. Książka ma zakończenie otwarte, więc nie znamy dalszych losów postaci. Temu problemowi należy przyjrzeć się dwójako. Z jednej strony, Tomasz wybierając życie w samotności, wie, że nic nie będzie go rozpraszało w pomaganiu ludziom. Będzie mógł poświęcić się im całkowicie. Z drugiej jednak, jego przyszła żona mogłaby nieść pomoc wraz z nim, wspierając go na każdym kroku. Tomasz Judym niósłby szczęście nie tylko potrzebującym, ale również sobie, ponieważ każdy człowiek zasługuje na udane życie prywatne. Myślę, że w przypadku „Ludzi bezdomnych” samotność nie ograniczyłaby Tomasza, jednak nie byłaby ona również dobrą ideą na jego dalsze życie.

Podsumowując, stwierdzam, że przykłady z literatury pokazują, iż samotność to najczęściej ograniczenie człowieka. Nie potrafi on wtedy wyrażać wielu uczuć oraz często traci zdolność do miłości. Każdy człowiek jest jednak kowalem własnego losu i sam wybiera ścieżkę, którą będzie podążał. Dla większości ludzi liczy się wsparcie drugiego człowieka oraz pomoc na różnych etapach życia, dlatego też sądzę, że samotność w niemal każdej sytuacji nie może stać się szansą na lepsze i szczęśliwsze życie.



Aleksandra Chłopak, kl. 3b LO

RUBRYKA MATEMATYKA

Googol i Google

„Istnieje liczba największa, ale osiągnąć jej nie zdoła człowiek. Tylko bogowie mają tę moc i oni jedni potrafią policzyć gwiazdy na niebie.”

Od początku historii ludzie borykali się z problemami nieskończoności. Próby opanowania pojęcia nieskończoności zaczęły się już w starożytnej Grecji, w szkole pitagorejskiej, w której słusznie przyjmowano, że nieskończoność to jest coś, czemu nie można przypisać żadnej wielkości. W czasach Platona problem ten zapoczątkował teorię przestrzeni, czasu i nieskończoności.

Później pojęcie nieskończoności w matematyce uzyskało sens precyzyjny i nie wydaje się już nieprzejrzyste. Ma ono nawet swój symbol, rodzaj położonej ósemki, zwanej także lemniskatą. Został on wprowadzony do konwencji graficznej matematyki stosunkowo niedawno. Zawdzięczamy go angielskiemu matematykowi Johnowi Wallisowi, który użył go po raz pierwszy w 1655 r.



Amerykański matematyk - Edward Kasner, chcąc zaprezentować swojemu siostrzeńcowi wielkie liczby, wynalazł pewnego razu googol, liczbę równą 10^{100} , a więc jedynkę ze stoma zerami.

$$1 \text{ googol} = 1.0 \times 10^{100}$$

Dla matematyka przyzwyczajonego do operowania nieskończonością nieduża to liczba, a jednak przekracza ona wszelkie ilości spotykane w świecie realnym i nie ma przez to większego znaczenia fizycznego.

Zgodnie z pewną teorią astronomiczną wszechświat jest skończony i ma średnicę 10^{42} razy większą od średnicy jądra atomowego. Googol nie odpowiada więc żadnej rzeczywistej ilości. Niczego aż tyle nie ma. Liczba 10^{100} nie przedstawia nic wyobraźnego. Przekracza za to wszystko, co można policzyć lub zmierzyć na świecie!

A skąd nazwa firmy Google?



Podobno początkowo firma nazywała się Googol. Jej nazwa miała reprezentować liczbę informacji, jakie jest w stanie wyszukać ich wyszukiwarka. Projekt został zaprezentowany inwestorowi, który wypisując czek pomylił nazwę i wpisał Google.

Czy wiesz, że dzienna liczba zapytań w Google przekracza już jeden miliard? Zastanawiałeś się kiedyś, kto odpowiadał na te wszystkie pytania, kiedy nie było Google?

Żart matematyczny na dziś:



Rozmawiają dwaj matematycy.

- **Dasz mi swój numer telefonu?**

- Pewnie. Jest bardzo łatwy.

Trzecia cyfra jest trzykrotnością pierwszej.

Czwarta i szósta są takie same.

Druga jest większa o jeden od piątej.

Suma sześciu cyfr to 23, a iloczyn to 2160.

- **W porządku, zapisałem. 256 343.**

- Zgadza się. Nie zapomnisz?

- **Skądże. To kwadrat 16 i sześćian 7**

Jasio:

- **Przyniosłem dziś do szkoły dwie kanapki.**

Nauczycielka matematyki:

- **Jasiu, wyrażaj się poprawnie! Mówi się dwuelementowy zbiór kanapek.**

Monika Olejnik, kl.3a LO



Kieliskowy zawrót głowy

Kieliszek to naczynie na alkohol. Wbrew pozorom to, z czego pijemy, jest dość ważne. Wiadomo, że kawa pita ze szklanki i ta z prawdziwej porcelany, smakuje zupełnie inaczej. Pozostańmy jednak przy trunkach i kwestii, w jakim kieliszku podaje się poszczególne ich rodzaje. Nie jest to obojętne. Regulują to zasady *savoir-vivre'u*. A poza tym kształt kieliszka wpływa na smak i aromat napoju.

Jeśli chodzi o dobór kieliszka do odpowiedniego gatunku wina to podstawowa zasada mówi, że **im delikatniejsze wino, tym należy użyć mniejszego kieliszka**. Natomiast im wino ciemniejsze, tym większy powinien być kieliszek. Kielisków nie napełnia się po brzegi. Białe wino nalewamy do połowy kieliszka, czerwone do 1/3 jego objętości, a szampana – do 2/3. Istotny jest również sposób, w jaki trzymamy kieliszek podczas picia - za nóżkę, aby nie zabrudzić jego czary, a ponadto nie ogrzać trunku. Warto również wiedzieć, w jakiej kolejności ustawić kieliszki, nakrywając stół. Zasada jest taka, że ustawia się je po prawej stronie naczynia w takiej kolejności, w jakiej będziemy po nie sięgać. Najbliżej ręki znajduje się kieliszek do tego trunku, który będzie podany pierwszy.

Rodzaje kieliszków:



1) kieliszek do wody, 2) kieliszek do koktajli, 3) kieliszek do koktajli, 4) kieliszek do wina czerwonego, 5) kieliszek do wina białego, 6) kieliszek do szampana, 7) kieliszek do piwa, 8) kieliszek do koniaku, 9) kieliszek do sherry, 10) kieliszek do likierów, 11) szklanka do drinków, 12) szklanka do whisky, 13) kieliszek do wódki

Natalia Nowak, Kornelia Mierzwiak, kl. 2A TZ

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

Sportowa inauguracja roku szkolnego 2014/2015

24 września 2014 r. na stadionie miejskim w Łobzie odbyły się zawody o mistrzostwo powiatu pod nazwą Szkolna Liga Lekkoatletyczna - Licealiada. Imprezą dla młodzieży ponadgimnazjalnej zainaugurowano nowy sportowy rok szkolny 2014/2015. W klasyfikacji drużynowej Zespół Szkół w Łobzie zajął I miejsca w kategorii dziewcząt i chłopców, zdobywając puchar Starosty Łobeskiego.

Wyniki indywidualne reprezentantów naszej szkoły

	<u>bieg na 100 m</u>		
Paulina Smolarek	15,54 s (78 pkt.)	Bartosz Dobrowolski	11,95 s (116)
Elwira Buryj	15,66 s (77 pkt.)	Remigiusz Kubicki	12,07 s (110)

	<u>bieg na 400 m</u>		
Marta Piszcz	75,60 s (70)	Filip Rozpędowski	55,81 s (113)
Marta Skok	79,19 s (57)	Marcin Nikołajczyk	56,91 s (112)



	<u>bieg na 800 m dziewczęta/ bieg na 1500 m chłopcy</u>			
Klaudia Mydło	2:56,48 min (57)	Kacper Gałań	4:49,42 min (58)	Natalia Machura
(34) Piotr Urbański	4:50,12 min (56)			3:10,22 min

	<u>skok w dal</u>		
Laura Deuter	4,40 m (109)	Maciej Siemaszko	5,75 m (106)
Martyna Kowalska	3,97 m (91)	Miłosz Rapacz	5,70 m (104)

	<u>pchnięcie kulą 4 kg dziewczęta/5 kg i 6 kg chłopcy</u>		
Iza Wiśniewska	8,21 m (126)	Mateusz Gunera	12,29 m (129)
Ilona Mitura	7,69 m (121)	Patryk Kurowski	10,90 m (123)



Zgodnie z regulaminem zawodów drużyna mistrzowska na szczeblu powiatu uzyskuje awans do finałów wojewódzkich w Szkolnej Lidze Lekkoatletycznej (maj 2015). Opiekunami reprezentacji Zespołu Szkół byli Ewa Łukasik i Mariusz Włodarz.

Ewa Łukasik, nauczycielka wychowania fizycznego

Przełajem do województwa

1 października 2014 r. w Resku odbyły się Powiatowe Finały w Sztafetowych Biegach Przełajowych, w których dziewczęta i chłopcy z naszej szkoły zajęli I miejsca.



Bożena Kordyl, nauczycielka wychowania fizycznego





Rudolf Virchow

Rudolf Virchow to jedna z najsłynniejszych postaci wywodzących się ze Świdwina. Przyszedł na świat w tym mieście (dawniej **Schivelbein**) 13 października 1821 roku. Zasłynął przede wszystkim jako lekarz. To między innymi jemu zawdzięczamy wysoko rozwiniętą dzisiejszą medycynę, ponieważ stworzył teorię patologii komórkowej. Oprócz tego wiadomo, że jako jeden z pierwszych zaczął wykonywać biopsję, sformułował też pojęcie białaczki i innych chorób oraz pozostawił po sobie prace na temat nowotworów, zakrzepów, zatorów i gruźlicy. Jako profesor wykładał na uniwersytetach w Würzburgu i Berlinie.

W biografii Virchowa wyraźnie zaznacza się także jego działalność polityczna. Zasiadał w Pruskim Landtagu, parlamencie miasta Berlin oraz w Reichstagu jako polityczny przeciwnik Ottona von Bismarcka. Należał do Niemieckiej Partii Wolnościowej i stanowczo sprzeciwiał się antysemityzmowi. W przemówieniach, uznawanych za mistrzowskie, odwoływał się do rozsądku i humanizmu, zdobywając w ten sposób przewagę nad swoimi politycznymi rywalami. Zresztą Rudolf Virchow, jako antropolog, zaprzeczał niższości rasy żydowskiej. Według niego, każdy człowiek pod względem antropologicznym jest sobie równy, a jedynie indywidualne cechy są podstawą do oceny człowieka.

Rudolf Virchow podziwiał polskich lekarzy, a także przyjaźnił się z nimi, między innymi z Władysławem Biegańskim, Alfredem Biesiadeckim, Włodzimierzem Brodowskim. W Świdwinie imię Rudolfa Virchowa nosił mały park, dzisiejszy Park Solidarności oraz dzisiejsza ulica Lekarska. Virchow otrzymał tytuł Honorowego Obywatela tego miasta. Naukowiec zmarł 5 września 1902 r. w Berlinie.

Aleksandra Chłopak, kl. 3b LO



Wieża Bismarcka

Na wzgórzu, w północnej części parku, w 1911 r. wybudowano wieżę Bismarcka, nazywaną tak na cześć pierwszego kanclerza zjednoczonego państwa niemieckiego. Konstrukтором wieży był Franz Brewing, którego nazwisko widnieje na jednym z kamieni wewnątrz budowli. Na wysokości 19 m znajduje się dawny kosz obserwacyjny, a poniżej kopuły wieńczącej konstrukcję widnieją cztery balkony, z których niegdyś podziwiano widok na park, panoramę Świdwina i okolice miasta. Obecnie wejście na wieżę jest zamurowane, niemniej jednak nadal stanowi ona ciekawy element architektoniczny wkomponowany w wiekowy drzewostan parku miejskiego.

Die Bismarckturm

Auf dem Hügel, im Nordteil des Parks, wurde im Jahr 1911 ein Bismarckturm gebaut und zu Ehren des Bundeskanzler von wiedervereinigstem deutschen Staat genannt. Der Erbauer des Turms war Franz Brewing, dessen Namen auf einem der Steine im Innern des Baus eingeschrieben wurde. In Höhe von 19 Meter befindet sich eine ehemalige Aussichtsplattform und unter der Kuppel, die den Bau krönt, gibt es 4 Balkon, von denen man früher eine tolle Aussicht auf den Park, die Panorama von Swidwin und die Stadtumgebung bewunderte. Zurzeit ist der Eingang zum Turm zugemauert, trotzdem ist der Turm umschlossen von uraltem Baumbestand des Stadtparks ein interessanter architektonischer Bestandteil.

The Bismarck Tower

The Bismarck Tower, named after the first chancellor of the united German state, was built in 1911 on the hill in the northern part of the park. Franz Brewing constructed the observation tower, and his name can be found on one of the stones inside the building. At the height of 19 meters, where is an old observation deck. Below the dome roof there are four balconies, from which one could enjoy the view on park, Swidwin panorama and local surroundings. Currently the entrance to the tower is bricked up, however the park tower itself is still an interesting architectural object integrated into old trees.

Dawid Iwaszko, kl. 3b LO

Szlakiem ginących zawodów – szewc

Ginącymi zawodami nazywamy takie, które we współczesnym świecie powoli odchodzą w zapomnienie, w niebyt. Brak zapotrzebowania na niektóre usługi oraz rozwój technologiczny spowodowały, że nie są one już tak potrzebne, jak to było w przeszłości. Jednak na łamach gazety chcemy przybliżyć informacje o lokalnych rzemieślnikach.

Postanowiliśmy zacząć od szewca. Szewstwo jest to rodzaj rzemiosła polegającego na naprawie i tworzeniu obuwia. Zapraszamy do lektury wywiadu z panem Wojciechem Żegotą, mistrzem szewstwa - właścicielem zakładu szewskiego koło sklepu „POLO”. Zyskał on uznanie klientów. Ludzie doceniają dobrą, terminową i niezbyt drogą pracę.

Od kiedy prowadzi Pan ten zakład szewski ?

Wojciech Żegota: *Zakład istnieje od 1 września 2004 r. Pracuję w nim od 8 lat. Wcześniej naprawą obuwia zajmował się mój brat, ale wyjechał za granicę, a ja przejąłem interes.*

Czy dużo ma Pan pracy?

Wojciech Żegota: *Nie mam dużo pracy. Jest coraz gorzej. Na rynku pojawiło się dużo chińszczyzny, której nikomu nie opłaca się naprawiać. Mam w zakładzie również wiele tzw. „odleżyn”, czyli butów, które nie zostały odebrane i leżą u mnie kilka lat.*

Dlaczego tak się dzieje?

Wojciech Żegota: *Klienci płacą za wykonane naprawy przy odbiorze swoich butów. Wielu z nich je przynosi, ale już po nie przychodzi. Z tyłu zakładu leżą całe kartony z nieodebranym naprawionym obuwem.*

To może urządzi pan licytację?

Wojciech Żegota: *Nie wiem, czy to jest prawnie dozwolone. Musiałbym zapytać prawnika.*

Dlaczego wybrał Pan zawód szewca?

Wojciech Żegota: *Wydał mi się ciekawy. Każdy but jest inny. Niektóre są dla mnie wyzwaniem. Muszę pokombinować, jak naprawić uszkodzone obuwie.*

Gdzie się pan wyuczył zawodu?

Wojciech Żegota: *Brat mnie nauczył. On wyuczył się zawodu w szkole i u mistrzów szewskich w Szczecinie, których tradycje sięgają międzywojnia. A ja uczyłem się od niego.*

Czego pan się dowiaduje o kliencie patrząc na jego buty?

Wojciech Żegota: *Po butach wiele można powiedzieć o człowieku. Czy jest punktualny, czy przynosi buty w porę. Dziwię się czasem, że ludzie tak długo chodzą w butach i nie widzą, że są już zniszczone. Chociaż trochę rozumiem taką sytuację, bo sam chodzę w dziurawych butach.*

Jakie usługi oferuje Pan w swoim zakładzie?

Wojciech Żegota: *Zajmuję się przede wszystkim naprawą obuwia. Świadcę także usługi cholewnicze i usługi kaletnicze. Naprawiam torebki, wymieniam w nich suwaki, paski. Wykonuję dziurki w paskach.*

Jakie są plusy i minusy Pana zawodu?

Wojciech Żegota: *Plusem jest to, że uczę się każdego dnia nowych rzeczy. Codziennie robię coś innego. Minusem jest praca w szkodliwych warunkach: szlifowanie, szczególnie gumy jest niezdrowe ze względu na pył. Praca przy chemikaliach również. Kleje mają silny i szkodliwy odor. Tworzywa są niewiadomego pochodzenia. Są tak mocne, że nie chcą się szlifować. Osobiście postawiłem na lepsze materiały. Staram się być na bieżąco z nowościami, bo nawet guma ma różne parametry.*

Czy poleca Pan ten zawód młodym ludziom?

Wojciech Żegota: *Nie polecam osobom, które są nastawione na duży zarobek. Nie ma wielu klientów, a mimo to jest się uwiązany. Ja ten lokal wynajmuję, więc opłaty są wyższe. Poza tym są ciągle podwyżki składek do ZUS.*

Ale jakoś Pan daje radę?

Wojciech Żegota: *Trzeba coś robić, żeby utrzymać rodzinę. Buty zawsze będą się psuły. Poza tym, to potrafię najlepiej.*

Dziękuję za rozmowę.

Barbara Smolska-Nazarek, nauczycielka języka angielskiego

BIBLIOTEKA BRAMĄ DO ŻYCIA

Nagroda NIKE 2014

NIKE to nagroda przyznawana corocznie w październiku za najlepszą książkę roku poprzedniego. Celem nagrody jest promocja literatury polskiej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na powieść. Tegorocznym laureatem **Nagrody Literackiej Nike** został **Karol Modzelewski** za



autobiografią „Zajeżdżimy kobyłę historii. Wspomnienia poobijanego jeźdźcy”.

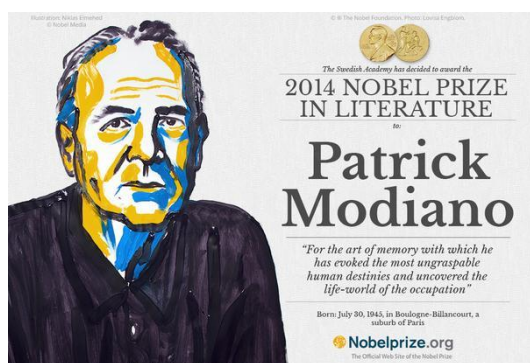
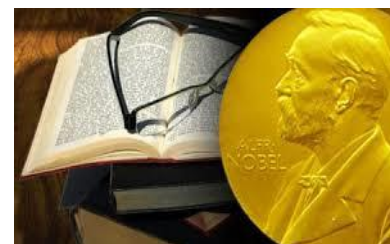


To książka historyczna, a zarazem autobiograficzna, z opisami ludzi i zdarzeń, które każą myśleć o epickiej powieści o Polsce, na jaką w literaturze daremnie czekamy. Ta rewelacyjna książka odświeża spojrzenie na Polskę - jaka była, jaka jest i jaka będzie. To rzecz dla każdego, kto w spojrzeniu na kraj nie chce utracić historycznej perspektywy, poczucia ciągłości. Właściwie są to trzy książki w jednej. Każda unikalna, niemająca odpowiednika, może poza „Wiarą i winą”.

Jacka Kuronia. Książka z literackimi opisami ludzi i zdarzeń, które każą myśleć - zwłaszcza tam, gdzie autor pokazuje więzienie jako rewers społeczeństwa, panujące w nim prawa, więzienne poczucie sprawiedliwości. Oto kurs historii powojennej Polski widzianej przez pryzmat niespełnionej rewolucji. Z jej istnienia wciąż nie zdajemy sobie sprawy. Nie mamy języka, żeby ją nazwać - nie ma bowiem innych pojęć niż marksistowskie. One najlepiej oddają to dążenie. Modzelewski ich się nie boi.

Literacka Nagroda NOBLA 2014

Nagroda Nobla w dziedzinie literatury to nagroda uważana za najbardziej prestiżową międzynarodową nagrodę literacką na świecie. Ustanowiona razem z czterema innymi **nagrodami** przez **Alfreda Nobla** w **testamencie** z **1895 r.**, jest przyznawana od **1901 r.**



Laureatem literackiej Nagrody Nobla 2014 został 69-letni Francuz **Patrick Modiano** – ogłosiła Akademia Szwedzka. To jedenasty Nobel dla literatury francuskiej w historii nagrody.

Patrick Modiano znany jest w Polsce z takich powieści jak „Nawroty nocy”, „Ulica ciemnych sklepików”, „Zagubiona dzielnica”. Książki Modiano zostały przetłumaczone na 36 języków. *Za sztukę pamięci i dzieła, w których uchwycił najbardziej niepojęte ludzkie losy i odkrywał świat czasu okupacji* - tak Szwedzka Akademia uzasadniła wybór, dodając, że Modiano w swej twórczości porusza tematy pamięci, zapomnienia, tożsamości

i winy. W jego powieściach często pojawia się Paryż.

Książka „Ulica ciemnych sklepików” opowiada o czasach wojny i okupacji, za którą autor dostał Nagrodę Goncourtów. „Zagubiona dzielnica” ma wątek kryminalny, a „Przejechał cyrk” jest powieścią pełną tajemnic. „Katarzynka” to z kolei książka dla dzieci, nieco starszych, z rysunkami Jeana-Jacquesa Sempego, znanego z „Mikołajka”. To opowieść o dorosłej kobiecie, która wspomina dzieciństwo w Paryżu.

Zebrała i opracowała Barbara Król, nauczyciel bibliotekarz



Miasto 44 – nowocześnie, efektownie, płytko

Reżyser Jan Komasa podjął się ambitnego zadania – zrobienia filmu przedstawiającego najsłynniejsze polskie powstanie w taki sposób, aby młode osoby nie zasnęły w kinie.



Dlaczego od razu zakładam, że „Miasto 44” jest przeznaczone dla młodszego pokolenia? Jego światowa premiera miała miejsce już 30 lipca, a przedpremierowy pokaz dla osób, które brały udział w powstaniu – 1 sierpnia. Natomiast oficjalna polska premiera odbyła się

19 września. Niezależnie jednak od tego, że data została tak zmanipulowana, aby dzieci z podstawówki/gimnazjum/liceum mogły film obejrzeć, w obrazie jest bardzo wiele elementów, które mają na celu przykucie uwagi młodszego widza, a do reszty wcale nie pasują.

Jeśli już robi się film o wojnie za 25 mln, to myślę, że warto by było potraktować go w stu procentach poważnie. O czym mówię? Na przykład o scenie, w której główni bohaterowie są w trakcie namiętnego pocałunku, a wokół nich kule wystrzelone przez Niemców wywijają serpentynki. Wszystko w zwolnieniu. Nie wiem też, dlaczego Komasa zdecydował się na użycie dubstepu w jednej ze scen. Pasował do filmu jak wół do karety. Jestem w stanie zrozumieć, że miało to zainteresować młode osoby, bo przecież, jeśli w filmie nie byłoby tych „bajerów”, to współczesna młodzież szybko zasnęłaby w kinie. Poza tym osią fabuły jest „miłość” pomiędzy głównym bohaterem a dwiema

dziewczynami. Jedna się w nim zakochuje, chyba tylko dlatego, że przez przypadek zobaczyła go nagiego na początku filmu, a druga, bo nikogo innego nie było pod ręką. Patrząc na fabułę, trzeba stwierdzić, że wypada to bardzo kiepsko i dziecinnie. Ale wielu nastolatkom, którzy płakali, czytając „Romea i Julię”, pewnie się to spodoba.

Jak powszechnie wiadomo, film kręcono 4 lata i mam wrażenie, że na początku produkcji znany był tylko ogólny zarys fabuły, a całą resztę wymyślano na gorąco. Jednak mimo tych wszystkich błędów, obraz wcale nie musiałby być zły. Mogłby na przykład przywiązywać nas do bohaterów, a potem się bawić naszymi emocjami. No właśnie, mógłby. Niestety. Twórcy wyraźnie postavili na eksponowanie krwi. Może to kogoś wzrusza, ale mnie w pewnym momencie zaczęło nudzić. Film Komasy nie jest dziełem, o którym myśli się długo po zakończonym seansie. Dostarcza rozrywki (czytaj: efektów) na ponad 2 godziny, ale nic więcej. Jak na „najlepszy polski film XXI wieku” jest zbyt przeciętny i nie dorasta do pięt innym zagranicznym filmom wojennym.

I mam pełne prawo porównywać go do filmów z zagranicy, ponieważ był on reklamowany jak jakaś hollywoodzka produkcja. Czy jest to krok w rozwoju polskiego kina? Myślę, że kręcąc w większości filmy o II wojnie światowej albo o rozterkach sercowych, nasza kinematografia nie ma co liczyć na rozwój. Bo to, że obraz był drogi w produkcji (tylko i wyłącznie porównując do innych polskich produkcji) nie oznacza, że wystarczą fajerwerki, aby był wybitny. Potrzeba czegoś więcej, a temu filmowi tego „czegoś” zdecydowanie brakuje.

Moja ocena: 5/10

Marcel Namaczyński, kl. 1a LO



W ramach realizacji Programu Poprawy Frekwencji „Szkoła bez wagarów” w październiku 2014 r. klasą z najniższą absencją w szkole i jednocześnie zwycięzcą okazała się **klasa 1a LO – 90,68%**. Kolejne miejsca przypadły odpowiednio klasom: **2a LO – 88,57% i 1b LO 87,79%**. Warto podkreślić fakt, iż klasa 1a LO „złotą kartę” wygrała również w poprzednim miesiącu.

INDYWIDUALNA ZŁOTA KARTA – październik

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
1a LO	Polny Dawid, Zieliński Jakub, Dobrzaniecka Julia, Drapsa Oskar, Bejm Patrycja, Namaczyński Marcel, Römmel Karolina, Wąsowicz Michalina, Włodarz Aleksandra
1b LO	Kondratowicz Martyna, Cichosz Krystian, Moczydłowska Michalina
2a LO	Gembala Michalina, Latawiec Kamil, Puzyrewska Aleksandra, Teis Michał
2b LO	Kowalczyk Krystian, Jaremko Patrycja
3a LO	Krzączkowski Damian, Urbański Kamil
2A TZ	Kubacki Remigiusz, Stołowski Michał
4A TZ	Rosińska Karolina
1a ZSZ	Adamczyk Mateusz, Kornak Irena
3a ZSZ	Lisik Artur

Czym jest patriotyzm dla dzisiejszej młodzieży?

„Prawdziwego patriotyzmu trzeba się dopiero uczyć tam, gdzie ludzie z narażeniem bytu i czasami życia, pracują nie na swoją korzyść materialną, a na dobro przyszłych pokoleń.”



Patriotyzm to pojęcie szeroko rozumiane. Słownikowa definicja mówi o tym, iż patriotyzm jest postawą łączącą przywiązanie i miłość do ojczyzny oraz solidarność z własnym narodem. Zatem patriotą jest ten, który kocha i szanuje swój kraj. Interpretacja tego pojęcia ciągle się zmienia, tak jak ulegają zmianie więzi społeczne, wiara w autorytety oraz mniejsza chęć poznawania wiedzy historycznej u młodych ludzi. Polska jest krajem, w którym przez wieki kształtowało się pojęcie patriotyzmu. To przecież nasz kraj ma reputację tak silnie walczącego o niepodległość. Powstania, takie jak listopadowe, styczniowe oraz warszawskie są najlepszymi przykładami na to, iż silna więź emocjonalna, przynależność do państwa, miłość do niego, przyczyniły się do zmian społecznych oraz politycznych. Bardzo trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czy współczesny patriotyzm wśród młodzieży jest silną więzią z ojczyzną. System wartości się zmienia. Kiedyś oddawano życie za kraj, ale teraz czasy się zmieniły. Panuje pokój, tak więc postawa patriotyzmu objawia się inaczej. Jest zjawiskiem pozytywnym, ale może nie do końca rozumianym.

Wielu młodych ludzi nie interesuje się historią, znajomością własnych korzeni. To przyczynia się do uśpienia patriotyzmu. Znajomość tradycji, kultury oraz duma z kraju, kiedy grany jest nasz piękny hymn, jest właśnie obowiązkiem wobec ojczyzny dla każdego patrioty. Każdy obywatel może mieć wpływ na to, jak ten kraj będzie wyglądał. Robiąc coś dla kraju, robimy coś dla siebie. Patriotyzm wśród młodzieży powoli zdaje się zanikać. Zapomina się o ludziach, którzy oddali życie za kraj. Społeczeństwo się zmienia. Następuje pogoń za pieniędzmi, szukanie pracy, rywalizacja. Borykamy się z problemami bezrobocia, brakiem perspektyw. Licznie wyjeżdżamy za granicę, szukać lepszego życia. Młodzież w mniejszym stopniu angażuje się w przedsięwzięcia kulturalne. Wchłania nas świat, a bez świadomości narodowej przestajemy być patriotami. Ludzie, którzy wyjechali z kraju, często nie afiszują się z faktem, gdzie się urodzili i wychowali. Nie utożsamiają się z naszą historią. Człowiek, który jest patriotą, powinien godnie reprezentować i sławić swój kraj.

Przeszłość jest równie ważna jak przyszłość. To my jesteśmy wyznacznikiem polskości, którą łączy nie tylko dane terytorium, ale i tradycje, kultura, godło. Nauka wartości jest rzeczą bardzo ważną i powinna się wywodzić nie tylko ze szkoły. My Polacy umiemy się jednoczyć, a to że borykamy się z różnymi problemami gospodarczo-politycznymi nie powinno nas dzielić, tylko wzmacniać. Powinniśmy walczyć o to, aby nasza kultura i tradycja nie zanikały. Przecież mieszkamy w pięknym kraju!

Maciej Kopryna, pedagog szkolny